



# DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XVII

Łódź, sobota 8 września 1962 roku

Nr 215 (490)

## Coraz szybciej toczą się koła wagonów i lokomotyw »Dzień Kolejarza«

uroczyście świętowany przez pół miliona pracowników PKP

WARSZAWA (PAP). — W piątek 7 bm. w godzinach popołudniowych w Sali Kongresowej PKiN w Warszawie odbyła się centralna akademicka z okazji Dnia Kolejarza. Przybyło na nią ok. 3 tys. przedstawicieli wszystkich skupisk kolejarskich kraju.

W prezydium miejsca zajęli: sekretarz KC PZPR Ryszard Strzelecki, wiceprezes Rady Ministrów Julian Tokarski, z-ca przewodniczącego Rady Państwa Oskar Lange, minister komunikacji Józef Popielas, wiceprzewodniczący CRZZ Piotr Gajewski, sekretarz KC ZMS Marian Renke. Obecne są delegacje zagraniczne: ZSRR, NRD i Szwecji oraz przedstawiciele organizacji współpracy kolejarzy krajów socjalistycznych (OSZD).

### Dekoracja zasłużonych kolejarzy

Wczoraj z okazji Dnia Kolejarza przez Radę Ministrów Józef Cyrankiewicz, w obecności sekretarza KC PZPR — Ryszarda Strzeleckiego, wicepremiera Juliana Tokarskiego oraz ministra komunikacji — Józefa Popielasa udekorował 92 zasłużonych pracowników naszego kolejniactwa odznaczeniami państwowymi. Sześć osób otrzymało Honorowe Odznaki Zasłużonego Kolejarza PRL, cztery osoby Order Sztandaru Pracy II klasy, trzy osoby Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, 79 — Krzyże Kawalerskie.

Na sali znajdują się przedstawiciele świata nauki, WP i młodzieży oraz liczne rodziny kolejarzy. Akademii zabrał przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych — Eugeniusz Gruchal. Następnie zabiera głos wiceprezes Rady Ministrów Julian Tokarski.

Z kolei przemawia J. Popielas. Minister komunikacji J. Popielas omówił w referacie aktualne problemy pracy naszego kolejniactwa, wskazał z jednej strony na sukcesy, z drugiej zaś — na kłopoty i trudności. Można stwierdzić wyraźny postęp w zaspokajaniu potrzeb ruchu pasażerskiego — powiedział J. Popielas. — Wzrosła liczba nowoczesnych i wygodnych wagonów osobowych, zmniejszył się tłok w pociągach, choć nadal w niektórych okresach i na niektórych liniach nie wystarcza miejsc w wagonach. W br. już 37 pociągów ekspresowych i pospiesznych rozwija szybkość handlową 75—82 km na

godz. Sprawnie zostały wykonane tegoroczne przewozy kolonijne. Buduje się nowe dworce kolejowe, modernizuje się wiele dworców starych. (Dalszy ciąg na str. 2)

### Spotkanie przodujących kolejarzy z kierownictwem partii i rządu

7 bm. w godzinach wieczornych w Urzędzie Rady Ministrów odbyło się spotkanie przodujących kolejarzy z kierownictwem partii i rządu.

Na spotkanie przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz KC — Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Edward Ochab i Marian Spychalski, sekretarz KC Ryszard Strzelecki, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Oskar Lange i Bolesław Podęworny, wicepremierzy — Zenon Nowak i Julian Tokarski, minister komunikacji Józef Popielas, ministrowie i wiceministrowie resortów gospodarczych.

Do przybyłych wraz z rodzinami kolejarzy przemówił premier Józef Cyrankiewicz.

### Łódzka Elektrociepłownia najlepsza

Wiceminister górnictwa i energetyki mgr inż. Eugeniusz Zadrzyński (z prawej) składa serdeczne życzenia załozce z okazji zdobycia przez Łódzką Elektrociepłownię po raz drugi sztandaru przechodniego. Foto: L. Olejniczak



### Po raz drugi sztandar przechodni! Posiedzenie samorządu robotniczego w EC im. W. Lenina

Jak już informowaliśmy, załoga Elektrociepłowni im. W. I. Lenina w Łodzi po raz drugi zdobyła sztandar przechodni Rady Ministrów i CRZZ uzyskując I miejsce we współzawodnictwie krajowym w grupie największych elektrociepłowni za okres jesienno-zimowego tj. IV kwartału 1961 r. i I kwartału 1962 roku.

W związku z obchodami Dnia Energetyka odbyła się wczoraj uroczysta konferencja samorządu robotniczego, na którą przybyli do Elektrociepłowni m. in. wiceminister górnictwa i energetyki — mgr inż. E. Zadrzyński, sekretarz CRZZ — Z. Gmitrzak, sekretarz KL PZPR — M. Kuliński oraz przewodniczący Prez. RN m. Łodzi — mgr E. Kaźmierczak. W uroczystości wzięli również udział I sekretarz amb. sady ZSRR — Aleksiej Szejerko oraz sekretarz ambasady CSRS Józef Nalepka.

Okołniczościowy referat obrażający sukcesy łódzkiej Elektrociepłowni, które pozwoliły na zdobycie zaszczytnego wyróżnienia — wygłosił dyrektor

## W przyszłym roku nie zabraknie materiałów budowlanych

WARSZAWA (PAP). — Oponad 9 proc. ma — według projektu — wzrosnąć w porównaniu z br. wartość produkcji przemysłu materiałów budowlanych w 1963 r. Zakłady tej galezi gospodarki mają dostarczyć w przyszłym roku m. in. 7,7 mln ton cementu (o 6,2 proc. więcej niż w br.), blisko 2,250 tys. ton prefabrykatów betonowych i żelbetonowych (wzrost o 8,5 proc.), 9 mln ton kruszywa, 26,5 mln m<sup>2</sup> szkła okiennego i 1,7 mld jednostek ceramicznych — materiałów ściennych. Zaspokoi to w pełni przyszłoroczne zapotrzebowanie budownictwa na podstawowe materiały.

Przemysł budowlany dostarczy

czyż ma również dużą ilość materiałów dla rolnictwa (np. 76 mln sączków i 760 tys. ton wapna nawozowego). Ponadto zasili swymi wyrobami nasz eksport — planuje się np. sprzedać za granicę przeszło 1 mln ton cementu, 4 mln m<sup>2</sup> szkła okiennego, 450 ton kryształów oraz 3,3 tys. ton porcelany i porcelitu. Wartość tych towarów ma wynieść ponad 83 mln zł dew.

Warto podkreślić, że ok. 1/3 przyrostu produkcji przemysłu budowlanego ma być uzyskana w 1963 r. drogą intensyfikacji pracy w zakładach już istniejących.

Zatrudnienie — jak się projektuje — wzrośnie w roku przyszłym tylko o 4,4 proc. i to wyłącznie w zakładach dużych. Poza tym przemysł materiałów budowlanych wzrości się w 1963 r. o 32 nowe zakłady produkcyjne.

### Rozkaz min. Malinowskiego

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje:

Zgodnie z ustawą o powszechnym obowiązku służby wojskowej minister obrony ZSRR, marszałek Związku Radzieckiego Malinowski rozkazał zwolnić do rezerwy z Armii Radzieckiej, marynarki wojennej, wojsk pogranicza i wojsk wewnętrznych żołnierzy, marynarzy, sierżantów i starszych sierżantów, którzy odbywali czynną służbę wojskową przez ustawy okres. Jednocześnie do czynnej służby wojskowej powołani zostają mężczyźni urodzeni w roku 1943.

### Kennedy zamierza zmobilizować 150 tys. rezerwistów

WASZINGTON (PAP). Opublikowane w piątek oświadczenie Białego Domu podaje, że prezydent Kennedy zwrócił się do Kongresu USA o upoważnienie do powołania do szeregów 150,000 rezerwistów. Rzecznik prasowy Białego Domu Salinger oświadczył, że posunięcie to podyktowane było „krytycznym charakterem sytuacji międzynarodowej”.

Korespondent Agencji Associated Press pisze, że Kennedy uzasadnia ten krok m. in. „wzrostem sił komunistycznych na Kubie”.

## W ALGERII ustały strzały



W Algierii nareszcie doszło do porozumienia. Ustały strzały i bratobójcze walki. Stanowcza postawa mas algierskich przyczyniła się do zakończenia kryzysu grożącego wojną domową już w pierwszych dniach uzyskania niepodległości. Na zdjęciu: żołnierze wiał IV przed opuszczeniem Algieru brali się z żołnierzami oddziałów wiernych Biuru Politycznemu. CAF

Już jutro rozpoczynamy druk nowej powieści **Gregora „WYROK”**

### De Gaulle w bońskim rydwanie KOMUNIKAT francusko — boński

BONN (PAP). — W piątek ogłoszono w Bonn wspólny komunikat, wiczący rozmowy przeprowadzone przez prezydenta de Gaulle'a i francuskiego ministra spraw zagranicznych Couve de Murville'a z politykami zachodniemieckimi z okazji obecnej wizyty prezydenta Francji w NRD.

Komunikat podkreśla, że entuzjastyczne przyjęcie, jakiego doznał prezydent de Gaulle w miastach niemieckich ze strony ludności, wskazuje, że „pojednanie francusko-niemieckie stało się dziś żywą rzeczywistością”, stanowiąc „potężny czynnik pokoju”.

W zakresie stosunków między obu krajami w różnych dziedzinach, komunikat stwierdza z satysfakcją ich nieustanny rozwój. „Oba rządy podejmują praktyczne — kroki,

aby istotnie zacieśnić więzy istniejące już w wielu dziedzinach”. (Dalszy ciąg na str. 2)

### W Meksyku + 50 stopni 80 osób porażonych śmiertelnie

NOWY JORK. W dolnej Kalifornii — graniczącej z USA prowincji Meksyku, w ciągu ostatnich tygodni utrzymuje się bez przerwy temperatura w granicach od 47 do 50 stopni. Około 80 osób padło ofiarą udarów słonecznych wskutek upałów, ponosząc śmierć. Śmiertelne wypadki miały miejsce niemal każdego dnia od początku sierpnia br.

### Śniadania fabryczne po 2 złote Na początek dwie fabryki

Eksperymentalna akcja Związku Zawodowego Włóknarzy, łódzkiego Wydziału Handlu i „Dziennika Łódzkiego” postulująca dostarczanie pracującym przy maszynach włókniarzom gotowych i tanich śniadań spotkała się z dużym zainteresowaniem.

Onegdaj w Wydziale Handlu Prez. RN m. Łodzi odbyła się już narada, na której przedstawicielom łódzkiej gastronomii zaproponowano dostarczenie paczkowanych śniadań do fabryk. Wczoraj zaś w Zarządzie Łódzkim Związku zebrali się przedstawiciele zainteresowanych fabryk włókienniczych w celu przygotowania warunków w fabrykach dla jak najszybszego wprowadzenia tych śniadań.

Zarówno dyrektorzy, jak i przewodniczący rad zakładowych wyrazili opinie, że inicjatywa jest dobra i warto zająć się jej realizacją. Nie wszystkie fabryki łódzkie mają stołówki i kioski. Zresztą nawet tam, gdzie kioski te są, sprawa szybkiego kupienia śniadania przez pracującego przy maszynie robotnika nie jest łatwa.

Np. w ZPB im. I Dywizji, kiosk prowadzony przez PSS znajduje się w małym baraku na tyłach fabryki. Aby kupić bułkę z kiełbasą, czy innym dodatkiem śniadaniowym robotnicze przedziałni muszą przemierzyć drogę z jednego budynku do drugiego, oraz odczekać w kolejkę do kiosku przeciętnie 15 minut.

— To ołbrzymia strata czasu — powiedzieli nam wczoraj przedkci tej fabryki i wszystkie z dużym uznaniem przywitały projekt dostarczania im paczkowanych śniadań do maszyn. Żądały przy tym, aby bułka nie była nawet smarowana masłem, ale przełożona większym, 5 dkg kawałkiem kiełbasy, sałcesmu, leberki, czy choćby śledzia z cebulką. Jedyne bułki z serem wymagałyby posmarowania masłem.

Zarówno pracownicy fabryk, z którymi mieliśmy okazję mówić na ten temat, jak i przedstawiciele rad zakładowych podkreślali wagę jakości śniadań oraz punktualnego dostarczania ich do sal fabrycznych. Niech bułka będzie nawet nieco droższa — np. 2,20 czy 2,50 zł — mówili robotnicy, a niech to nie będzie „lipa”.

Postanowiono, że tytułem eksperymentu, śniadania te wprowadzi się na początek w dwóch łódzkich zakładach eraey: w ZPB im. I Dywizji i ZPB im. Wł. Bytomskiej. Dla przygotowania warunków do wprowadzenia eksperymentu śniadaniowego w tych fabrykach poczynione zostaną jak najszybciej przez dyrekcje i rady zakładowe konkretne kroki.

# SFIO organizuje opozycję polityczną przeciw de Gaulle'owi

PARYŻ (PAP). — Paryski korespondent PAP, J. Gerhardt donosi: Przez cały czwartek 6 bm. obradowało w Puteaux kierownictwo francuskiej partii socjalistycznej — SFIO — pod przewodnictwem sekretarza generalnego, Guy Molleta.

Główne znaczenie tych obrad polega na rzuconym

przez ich uczestników apelu pod adresem i innych formacji politycznych w sprawie wspólnej akcji opozycji w stosunku do gaullistowskich projektów zmiany konstytucji i wprowadzenia systemu prezydenckiego we Francji.

Po raz pierwszy od powrotu de Gaulle'a do władzy i w przeddzień referendum konstytucyjnego zdarza się we Francji, że jakieś burżuazyjne ugrupowanie polityczne nie waha się przed otwartym wystąpieniem przeciw projektom szefa państwa i wyzwa do tego inne partie. SFIO nigdy tego za czasów V Republiki nie uczyniła.

Dla obserwatorów politycznych we Francji nie ulega wątpliwości, że przykład socjalistów znajdzie natychmiast naśladowców, a mianowicie radykałów, część republikanów ludowych, (MRP) część niezależnych.

Komuniści witają z zadowoleniem na lamach „Humanité” apel socjalistów, ale wyrażają ubolewanie, że kierownictwo SFIO wyłącza z tej akcji jedność działania republikanów i demokratów Francuską Partię Komunistyczną. Jest rzeczą jasną, że osłabia to z góry siłę opozycji.

Rezolucja uchwalona przez Ilość równoległa podkreśla, że „nikt nie może poważnie wierzyć w to, iż obecny reżim oparty na gwałceniu konstytucji zdoła przetrwać de Gaulle'a”. Rezolucja podkreśla, że polityka rządu gaullistowskiego stanowi przeszkodę dla „istotnej budowy Europy”.

Bardezo znamienny jest fakt, że w swej rezolucji socjaliści wykorzystują ostatnie wystąpienia de Gaulle'a w Niemczech zachodnich dla osłabienia jego poparcia w naszym kraju.

Stwierdzając, że „nikt nie może poważnie wierzyć w to, iż reżim gaullistowski zdoła przetrwać de Gaulle'a” — Guy Mollet wysuwa tezę, która niewątpliwie zaważy na opinii wyborców francuskich.

Tak więc, referendum konstytucyjne zapowiada się jako próba siły między partiami politycznymi a de Gaulle'em. Akcja ta będzie się szybko rozwijała. Rezolucja SFIO stanowi jej początek.

## Min. Udall o rozmowie z premierem Chruszczowem

MOSKWA (PAP). — Minister spraw wewnętrznych USA Stewart Udall oświadczył w piątek na konferencji prasowej w Moskwie, że rozmowa, która odbyła się 6 bm. z premierem Chruszczowem dotyczyła nie tylko problemów energetyki i rozwoju zasobów wewnętrznych.

Udall przeczając odpowiedział na pytanie, czy wiezie prezydentowi Kennedymu list od premiera Chruszczowa. W przyszłym roku, jak oznajmił Udall, do Stanów Zjednoczonych uda się z wizytą delegacja energetyków radzieckich, na czele której stanie minister budowy elektrowni J. Nowikow.

## Z rozprawy przeciwko zabójcy ze Stoków

6 września rozpoczął się przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi proces przeciwko Bogdanowi Szymańskiemu, oskarżonemu o zamordowanie swojej żony Heleny Janiny Szymańskiej. W pierwszym i drugim dniu procesu zeznawał oskarżony i świadkowie. Oskarżony do winy się przyznał, podając jednak własną wersję wypadków, która w świetle materiału dowodowego, zebranego w czasie śledztwa i zeznań świadków na rozprawie nie odpowiada rzeczywistości. Wczoraj zeznawał w dalszym ciągu świadkowie. Rozprawa została z powodu nie przybycia jednego ze świadków przerwana. Dalszy jej ciąg przewidziano na środę, 12 września. Sąd wysłuchał również lekarza biegłego. W myśli opinii biegłego, Szymański nie wykazuje objawów choroby psychicznej ani niedorozwoju umysłowego. Jest osobnikiem nerwicowym o skłonnościach do reakcji psychopatycznych. W związku z tym w czasie popełnienia zarzucanego mu czynu, znajdował się w stanie wzmoczonego afektu. Stan ten łącząc ze skłonnościami do podanych już reakcji doprowadził do ograniczenia w nieznacznym stopniu zrozumienia istoty i znaczenia czynu.

## Powódź w Tunezji

KAIR. W południowych prowincjach Tunezji od wielu dni spadają silne deszcze, które spowodowały groźną powódź. Najpoważniejsza sytuacja powstała w okręgu Stax, gdzie zginęły 22 osoby. Wiele rodzin pozostało bez dachu nad głową i bez żywności. Ekipy ratunkowe prowadzą energiczną akcję na terenach objętych powodzią.

# Coraz szybciej toczą się koła wagonów i lokomotyw

(Dokończenie ze str. 1) Szybko rosna zadania związane z przewozem ładunków. Dynamika ich wzrostu jest szybsza, aniżeli zakładali plan 5-letni. Ta dynamika pracy przewozowej wysunęła nasze koleje na jedno z czołowych miejsc w Europie — trzecie po ZSRR i NRF w ruchu towarowym, a piąte — po ZSRR, NRF, Anglii i NRD — w ruchu pasażerskim. Jednak nadal bardzo duże są straty kolei spowodowane pogorszeniem dyscypliny nadawców i odbiorców towarów. W ponad milionie przetrzymywanych tylko w pierwszym półroczu br. wagonów można by przewieźć ok. 2 mln ton towarów. Do 1980 r. powinnen być za-

## „Wizyta przyjaźni”...



Wojenne okręty USA zakończyły swoją „wizytę przyjaźni” w Niemieckiej Republice Federalnej. Przyjaźń USA Navy z Bundesmarine szkoleży tych wizyt, którzy pamiętają jak to miliony ton amerykańskiej floty pogryzła w odmetach oceanów i móż Kriegsmarine, poprzecznicą rozbudowywanej w niezwykłym tempie Bundesmarine. Na zdjęciu: niszczyciel amerykański „Newport News” płynie przez Kanał Kiloński.

# 24 godziny na świecie

## Chruszczow spotkał się z Frostem

MOSKWA. Nikita Chruszczow bawiący na wypoczynku w miejscowości Gagra nad Morzem Czarnym spotkał się w piątek ze znanym poetą amerykańskim Robertem Frostem. Chruszczow i Frost prowadzili serdeczną rozmowę. W rozmowie wziął udział sekretarz zarządu Związku Pisarzy ZSRR, A. Surkow.

## Freeman w Berlinie

BERLIN. Do Berlina zachodniego przybył z trzydniową wizytą dowódca naczelny amerykańskich sił zbrojnych w Europie, gen. Freeman. Jak podkreśla Agencja ADN wizyta ta ma na celu utrzymanie napięcia w „przyfrontowym mieście”. Freeman spotkał się w Berlinie z zachodnimi z wyższymi wojskowymi USA oraz z dyplomatami, a także weźmie udział w lokalnych manewrach amerykańskiego garnizonu.

## Nehru przybędzie do Paryża

PARYŻ. Ambasada indyjska podała do wiadomości, że premier Nehru będzie bawił z oficjalną wizytą we Francji w dniach od 20 do 22 września w drodze powrotnej z konferencji commonwealthu w Londynie.

## L. Aragon doktorem h. c. Uniwersytetu Karola

PRAGA. Światowej sławy pisarz francuski Louis Aragon otrzymał w czwartek tytuł doktora honoris causa wydziału filozofii Uniwersytetu Karola w Pradze.

Tytuł ten został mu nadany w uznaniu jego zasług jako postępowego pisarza i cenionego krytyka.

## Nieudana próba z „Polarisem-3”

NOWY JORK. W czwartek po południu Amerykanie wystrzelili z Przylądka Canaveral udoskonalony pocisk balistyczny Polaris A-3. Wskutek defektu w silnikach drugiego członu, rakietka spadła do Atlantyku nie osiągając celu. Była to już druga w ciągu miesiąca nieudana próba z nowym modelem Polaris.

# Największy kataklizm



35 tysięcy ofiar, oto straszliwy plon trzęsienia ziemi w Iranie, największego kataklizmu, jaki notują kroniki ostatnich dziesięcioleci. Na zdjęciu: straszliwe żniwo trzęsienia ziemi. Ciała ofiar na placu Dan Esfahan. CAF

# Komitet rozbrojeniowy „18” zatwierdził raport dla ONZ

GENEWA (PAP). — W piątek 7 bm. odbyło się 82 plenarne posiedzenie Komitetu Rozbrojeniowego 18 Państw, będące ostatnim posiedze-

niem przed rozpoczynającą się przerwą.

Dłuższe przemówienie wygłosił przewodniczący delegacji ZSRR, W. Kuzniecowa, który dokonał podsumowania wyników prac komitetu, zanalizował istniejące rozbieżności, jak również mówił o sposobach praktycznego rozstrzygnięcia problemów rozbrojenia.

## „Mariner-2” satelitą Słońca

WASZYNGTON. Mknąca w kierunku Wenus rakietka amerykańska „Mariner-2” wyszła w czwartek ze strefy grawitacyjnego oddziaływania Ziemi i znalazła się w „nieowej” Słońca. W odległości 2,5 mln kilometrów od Ziemi siła przyciągania Słońca stała się tak wielka, że przesyłała ją do przyciągania Ziemi.

„Mariner-2” musi przebyć jeszcze drogę długości 288 milionów kilometrów zanim w grudniu br. znajdzie się w odległości 14.400 km od Wenus. Z tej odległości rakietka dokona pomiarów powierzchni tej planety.

## Tajfun nad Chinami

PERKIN. Nadmorskie rejony prowincji Fukien, Czekiang i Kiangsu nawiedzają ostatnio tajfuny. Jeden z najsilniejszych, jakie przeszły w tym roku nad Pacyfikiem. Opady deszczu towarzyszące tajfunowi wyniosły w różnych rejonach od 200 do 400 mm. Zalane zostały znaczne połacie ziem uprawnych. Ludność z zatopionych lub zagrożonych powodzią okolic przenieśli daleko do wyżej położonych miejscowości.

Tajfun przeszedł również — po raz drugi w ciągu lata tego roku — nad Szanghajem.

## W odpowiedzi na pytania rodziców 11 czy 12 lat nauki?

Czy moje dziecko uczyć się będzie w szkole, w związku z reformą szkolną, już 12 lat, czy jeszcze tylko 11?

To pytanie rodzice zadają ostatnio bardzo często, jest na ten temat bowiem sporo niejasności. Pytano o to również w czasie ostatniego spotkania przy NTU przedstawicieli łódzkiego Kuratorium i oni także mieli kłopot z odpowiedzią, łatwo bowiem jest się pomylić przez telefon w tej trochę zawilej sprawie.

Skontaktowaliśmy się więc z kuratorem okręgu szkolnego m. Łodzi — mgr M. Woźniakowskim i w oparciu o uzyskane informacje pragniemy wyjaśnić, że 12 lat uczyć się będą — dla uzyskania świadectwa dojrzałości — uczniowie obecnych klas I, II, III i IV szkoły podstawowej, a także uczniowie klasy VIII, szkoły ogólnokształcącej. Młodzież z obecnych klas IX, X, i XI zdawać będzie jeszcze egzaminy maturalne po ukończeniu klasy jedenastej.

Natomiast uczniowie obecnych klas V, VI i VII, otrzymania świadectwa dojrzałości o rok później tylko w tym wypadku, jeśli po ukończeniu szkoły podstawowej (7 klas) kontynuować będą naukę w szkole ogólnokształcącej, a nie zawodowej.

# Uroczystie obchodzili swoje święto kolejarze łódzcy

Uroczystie obchodzili swoje święto także łódzcy kolejarze. Wczoraj w Teatrze im. S. Jarczaka odbyła się akademicka, podczas której pracownicy PKP podsumowali rezultaty swojej całorocznej pracy.

Referat olicznicościowy wygłosił naczelnik oddziału przewozów Tadeusz Siemadzki. Mówca stwierdził m. in. iż urzędnicy weźli łódzkiego są coraz bardziej nowoczesne. One właśnie w połączeniu z wysoką sprawnością łódzkich kolejarzy pozwalają na osiągnięcie doskonałych wyników w pracy. Np. za I półrocze br. kolejarze łódzcy wykonali 105 proc. planu przewozów w transporcie osobowym.

Krótkie przemówienie zawiązało wyrazy uznania dla trudnej pracy łódzkich kolejarzy i jej rezultatów wygłosił także przedstawiciel DOKP Warszawa oraz KL PZPR — inż. Włodzimierz Szuffel. Następnie udekorowano kilkunastu wyróżniających się kolejarzy odznaczeniami mi Związku Kolejarzy, a także uroczystie nadano 2 brygadzom z parowozowni Łódź-Oleśchów tytuły Brygady Pracy Socjalistycznej.

Na zakończenie uczestnicy wczorajszej akademii obejrzeliszkutkę Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”.

# De Gaulle w bońskim rydwanie

(Dokończenie ze str. 1)

Jeśli idzie o Berlin zachodni, to komunikat zaznacza, że niezależnie od „jednostronnych decyzji polityki radzieckiej” obie strony wyrażają zdanie, że należy „w ścisłym kontakcie z USA i W. Brytanią oraz innymi sojusznikami utrzymywać w Berlinie prawa mocarstw zachodnich”.

W sprawie przystąpienia W. Brytani do wspólnego rynku komunikat potwierdza stanowisko obu krajów wyrażone 6 lipca br. w Paryżu, które wyrażało nadzieję, że rokowania w tej sprawie doprowadzą do rychłego porozumienia.

„Zarówno Francja, jak i Niemcy — głosi w zakończeniu komunikat — przekonane są, że ich przyszłość związana jest z postępującym rozwojem zjednoczonej Europy”.

Jedno niewątpliwie uderza francuskich obserwatorów politycznych w tym komunikacie. Tekst ten jest niezwykle ogólnikowy we wszystkim co dotyczy spraw między obu krajami. Jeden tylko fragment jest konkretny: de Gaulle i Adenauer domagają się utrzymania status quo w sprawie Berlina oraz zabierają odpowiedzialność za istniejący stan napięcia... Związek Radziecki.

Ten tekst ma znamienne wymowa. Nie ulega wątpliwości, że de Gaulle zaprzęgał się na czele w rydwan boński. Komunikat wskazuje wyraźnie, iż strona zyskująca na tym spotkaniu, na całym tym „porozumieniu francusko-niemieckim” są adenauerowskie odwetowcy, którzy zyskują teraz bezpośrednio poparcie w swym powołaniu stanowisku wobec sprawy Berlina zachodniego oraz — na dalszą metę — obietnicę otrzymania od Francji broni nuklearnej dla Bundeswehry.

# na ekranie TV

## Powrót na Wybrzeże

Nie oglądaliśmy chyba jeszcze nigdy audycji przygotowanej z takim nakładem wysiłku i mrowczej wprost pracowności. A równocześnie audycja, która mimo bezmiaru materiału, dziesiątków występujących osób, mnóstwa planów, nie miała bodaj ani jednej „sympki”, była poprowadzona na końcu naliczyłem siedmiu operatorów kamer, byłem wprost zdumiony. Bez wątpliwości, dla wartości tematu warto było zaangażować tyle wysiłku.

Następna zaleta dokumentu „Powrót na Wybrzeże”, to niezwykle precyzyjna dramaturgia audycji. Nie miało to nic wspólnego ze wspomnianym korstem czy demonstracjami archiwaliów. Zynoi ludzkie — uczestnicy pamiętnych wydarzeń ożywiłi swoją obecnością każdy fragment przedpola, zniszczonego bunkra, drzew noszących do dziś ślady analfabety. Widać, czuli się do-

słownie w centrum wydarzeń sprzed lat. Przypuszczam, że nawet najlepszy film o historii upadku i smartwuchowania naszego Wybrzeża nie potrafiłby tak zaangażować i wzruszyć.

Wreszcie wielki ładunek emocjonalny — to trzecia cenna omawianej audycji. Opiewani w pozycji i prozie bohaterowie Westerplatte zostali jakby obnażeni, pokazani w chwilach momentach trwogi, w chwilach wahania, jeszcze dziś trzymali się i czuli ich tragiczne zalamanie w chwili kapitulacji. Właściwie nie wiadomo, co było bardziej cenne w „Powrocie na Wybrzeże” — czy owa bogata w szczegóły panorama historii czy pokazanie ludzi, którzy ją wspólnie tworzyli. Zwykłość autorów audycji (K. Lubelski i kilku współpracowników) polega chyba na umieszczeniu wreszcie obu tych elementów.

# Kłopoty włókniaerek

● Nowe dziedziny pracy zawodowej ● Smutna ankieta ● „Konserwatystki” ● Król Ćwieczek się kłania ● Łódzki ogonek i in.

Jaka jest włókniaarka łódzka? Jakiej są jej kłopoty? Jak pracuje, dokąd wyjeżdża na urlop?

Pytania interesujące, problem ciekawy.

Dobrze się więc stało, że Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Przem. Włók., Odzież. i Skórz. podjął próbę zbadań w środowisku włókniaarskim tych spraw, przeprowadzając sondaż w trzech łódzkich przedsiębiorstwach przemysłu lekkiego: w ZPB im. W. Bytomskiej, ZPB im. Rewolucji 1905 r. i w ZPW im. 9 Maja. O wynikach badań poinformowała nas wiceprzewodnicząca ZG, a zarazem członek Komisji Socjalnej CRZZ — Irena Sroczyńska.

Nie jest tajemnicą, że w zakładach pracy istnieje niechęć do zatrudniania kobiet, że wysiłki czynników społecznych zmierzające do uzyskania nowych miejsc pracy, z których można byłoby przesunąć mężczyzn na inne, bardziej „męskie” funkcje, napotykają na bierny opór administracji przemysłowej oraz niezadko znajdują sprzyjający klimat nawet w samym środowisku pracowniczym. Jak bowiem pracuje kobieta? Mniej wydajnie od mężczyzny? Częściej choruje? Częściej niż mężczyzna opuszcza pracę?

## KOBIETY ZARABIAJĄ MNIEJ

Niestety (cieszyć się antyfeminizacją) tak. Przeprowadzone przez wspomniany Zarząd Główny Związku badania potwierdziły, że kobieta jest faktycznie i słabsza fizycznie i bardziej od pracownika płci męskiej obciążona sprawami rodzinnymi. Stąd i zarobki kobiet są (mimo istnienia pełnego równouprawnienia w placach) mniejsze niż mężczyzn pracujących w tych samych zawodach. W ZPB im. W. Bytomskiej w maju br. przeciętny zarobek kobiet sięgał 1.440 zł 57 gr, a mężczyzn — 1.677 zł 59 gr w ZPB im. Rewolucji 1905 roku — 1.525 zł i 1.652 zł, zaś w ZPW im. 9 Maja dysproporcja ta była jeszcze większa: 1.593 zł (kobiety) i 1.887 zł (mężczyźni).

Prócz suchych liczb na te przeprowadzonych przy tej okazji rozmów wyszły i inne problemy. Np. tzw. kurzywa wzrostu nieobecności kobiet w pracy, w tym również i nieobecności nieusprawiedliwionej, rysuje się na niekorzyść kobiet. We wszystkich trzech fabrykach nieobecność nieusprawiedliwiona kobiet jest większa niż mężczyzn. Czyżby to, że kobiety są mniej solidnymi pracowniczkami niż ich towarzysze pracy w spodniach? — Tak, tak... — potakują skwapli-

wie niektórzy dyrektorzy — nie ma to jak pracownik męczyzna, z kobietą zawsze są tylko kłopoty...

## „KONSERWATYSTKI”

Jakie kłopoty? Najczęstszą ich przyczyną jest obowiązek opieki nad chorą dzieckiem. Ustawodawstwo pracy przyznaje pracującej kobiecie, jednemu żywicielowi i opiekunowi rodziny prawo odpłatnego zwolnienia się z pracy na określony umową zbiorową okres. Zdarza się jednak i tak, że choroba dziecka trwa dłużej. Co wtedy ma zrobić pracująca matka?

— „W wydziałach personalnych ani słyszeć o tym nie chcą, nawet kiedy przedkładamy zaświadczenie lekarskie — zapisują nas, jako bumelantki, bez usprawiedliwienia opuszczające robotę...” — skarżą się robotnice. Stad słuszna uwaga prze prowadzających badania

społeczno - socjalne: czy nie należałoby i tego problemu wziąć pod rozwagę i w jakiś sposób, naturalnie zgodnie z interesami przedsiębiorstwa, zagwarantować właściwą kwalifikację absencji w fabrykach?

Również sprawa niższej wydajności pracy kobiet może być normowana bez szkody dla zakładu pracy, przez racjonalne ustawienie kobiet przy maszynach. Zarząd Główny podejmując akcję przeglądu miejsc pracy dla kobiet postuluje, aby zajęcia takie jak: portierów wypisujących przepustki, brakarzy, smarowników maszyn, czyszcicieli płoch i prze wlekiaczy osnów, obsługiaczy oraz wszelkie zajęcia typu administracyjnego w fabrycznych biurach oddziałowych przeznaczane były dla kobiet.

Nie jest to operacja łatwa, bowiem i wśród samych kobiet są konserwatystki. To nie, że prace

te są lżejsze od niejednej roboty przy maszynie, ale z dziada pradziada wykonywali je mężczyźni. Potrzebna jest więc spokojna i przekonująca argumentacja ze strony rad zakładowych, które mają najbliższy i bezpośredni kontakt z załogami. Niech się król Ćwieczek nie śmieje nawet i z tak drobnego zdawałoby się powodu.

## CIECHOCINEK ITD.

W trakcie rozmowy z wiceprzewodniczącą I. Sroczyńską, zapytaliśmy o ilość miejsc przyznanych włókniaarkom w sanatoriach. Czy wiecie ile otrzymał tych miejsc na III kwartał br. półmilionowy związek zawodowy, zatrudniający w trzech czwartych właśnie kobiety, chorujące (patrz wszelkie statystyki) częściej niż mężczyźni? Ogółem dla pracowników z całego kraju — 1.425 miejsc sanatoryjnych, w tym do Ciechocinka tylko 82.

Wydaje się, że centralny rozdzelnik prowadzony w Ministerstwie Zdrowia nie uwzględnił od dłuższego czasu istotnych potrzeb ludzi pracy, że coś tam z „kluczem” przydzielano miejsce dla poszczególnych środowisk nie wychodzi. 82 miejsca dla włókniaerek w typowo kobiecym kurorcie, to chyba jakieś nieporozumienie.

Z innych złochoyzy Związu Zawodowego Włókniaarzy wymienić należy zainicjowany udanie sezon czasów campingowych (w tym i podłódzkich oraz nad morzem i w górach) oraz bezpłatnych czasów zimowych dla dzieci samotnych kobiet pracujących i rodzin znajdujących się w trudnych warunkach bytowych.

Niestety, w tej dziedzinie przedsiębiorstwa łódzkie są na szarym końcu. A szkoda. I chyba także wstyd.

K. WYRZ.

## Plon „kawalerskiej” jazdy



Na szosie zakopiańskiej wydarzyła się ostatnio katastrofa samochodowa. Jadący ze zbyt wielką szybkością Fiat 500 wpadł na wirażu na samochod „Warszawa”. Fot. CAF

21 maja br. w „Dzienniku” ukazała się niewielka notatka pt. „Skradzionym samochodem na drzewo”. Z treści jej dowiedzieliśmy się, że doktora M. spotkała poprzedniego dnia niemiła przygoda. „Spod Teatru 715 skradziono mu samochód marki „Warszawa”. Tym razem jednak złodzieje niedługo cieszyli się łupem: jadąc z nadmierną szybkością, przy zbiegu ulic Narutowicza i Uniwersyteckiej, uderzyli w drzewo, co ostatecznie położyło kres ich „wy-cieczce”.

Notatka kończyła się stwierdzeniem, że „dla dobra śledztwa MO nie podaje bliższych szczegółów”. Dziś już szczegóły te nie stanowią tajemnicy. I choć należałoby raczej do banalnych warto je przytoczyć.

20 maja Edward H. udał się na spacer. I nie nie zapowiadało, że spacer ten skończy się dla niego tak tragicznie. Nawet wówczas gdy spotkał swych kolegów, z którymi wypił butelkę wina.

Ale jedna butelka — ocenili szybko — to zbyt mało dla trzech, a że jednocześnie nie rozporządzali wielkimi kapitałami, postanowili zrezygnować z „lüksu” kawiarnianego stolika (i marzy nakładanej na wino). W pobliskim sklepie, gdzie „upłyniali” swe oszczędności, spotkali trzech innych amatorów „taniego-owocowego”. Teraz już w sześciu udali się do... bramy. Ostatecznie w bramie nie płacił się marzy, a wino tak samo szumi w głowie...

A szumiało, widać, solidnie, skoro trzech „nowi przyjaciele” dość późno przypomnieli sobie o konieczności terminowego powrotu do domu. I właśnie wówczas Edward H. wpadł na ten pomysł.

— Nie martwiecie się — uspokoił zdenerwowanych młodzieńców — odwieźcie was samochodem.

I jak gdyby nigdy nie, podszedł do stojącej przed teatrem „Warszawy”

Za chwilę pedzili już ulicami śródmieścia z dużą szybkością i trochę zbyt dużym „rozrzutem” po jezdni ale prosto do celu. Traf chce, że na drodze do tego celu stanęło uparte drzewo, a nie np... człowiek.

Skonczyło się na rozbieniu wozu doktora M., który stracił poniesione w wyniku katastrofy ocenian na 80 tys złotych (!).

Straty te najprawdopodobniej pokryje PZU. Sprawa kradzieży i wypadku stanie wkrótce przed sądem pod bynajmniej niebagatelny zarzutami kradzieży i sprowadzenia nie-

## Dzień powszedni Temidw Jak ukraść „Warszawę”?

bezpieczeństwa powszechnego, za co prawo przewiduje surowe kary więzienia.

I na tym w zasadzie kończy się indywidualny casus Edwarda H., jego — rzecz by można pijackiej, tak drogo okupionej fantazji. Nie kończy się jednak weale sygnalizowany w tytule problem.

Swego czasu w NRF wybuchła solidna wrzawa wokół kradzieży trzech Mercedesów. Wszystkie ukradzione z miejsca postoiu, gdzie stały zamknięte przez ich właścicieli, którzy kluczyków do wozów nie wypuścili ze swych rąk.

Jakże więc to się stało? Fabryka gwarantowała przecież, że każdy samochód ma inny niepowtarzalny zamek i klucz.

Szybko okazało się, że gwarancja była solidna, tylko że fabryka sprzedawała klucz każdemu, kto podał jego numer seryjny. Od tego czasu

zmieniono system sprzedaży, żądając od kupujących praw jazdy i dowodów osobistych. I wbrew pesymistom właściciele Mercedesów nie wozą dziś ze sobą „złych psów”.

Właściciele „Warszaw” nie mogą mieć pretensji do FSO; po prostu zabezpieczając się przed taką ewentualnością żerańska fabryka wcale nie gwarantuje niepowtarzalności zamków i kluczy. Wprawdzie w domysłach mniej „uświadomionych”, taka gwarancja istnieje, ale o jej skuteczności przekonał się m. in. doktor M. Wszak idąc do teatru, mocno zamknął

na swój wóz, a klucz schował głęboko do kieszeni.

I myliłby się, kto by sądził, że Edward H. od dawna już upatrzył sobie „Warszawę” doktora M., lub że miał pęk kluczy i przemysłowych wytrychów. Miał do dyspozycji jeden tylko klucz i podszedł do samochodu pierwszego z brzegu!

Zbieg okoliczności? Przypadek? Oczywiście tak, bo prawda jest, że nie każdy klucz pasuje do każdego „Warszawy”, ale prawda jest też, że jednym kluczem można otworzyć drzwi, bagażnik i uruchomić stacyjkę wielu, zbyt wielu naszych „polskich Mercedesów”.

W ostatnich latach obserwujemy w Polsce niezmiernie hamowany pęd do motoryzacji. Bardzo wymowne są tu liczby obrazujące wzrost ilości amatorskich praw jazdy: o ile np. w 1955 r. posiadano je 226 tys. obywateli, to w roku 1961 posiada-

czami takich praw było już 788 tys. osób. W zestawieniu z ilością kursujących na polskich drogach samochodów — amatorskich praw jazdy jest 8-krotnie więcej, niż tych ostatnich.

A „cztery kółka”, mają nieodpartą czar przyciągania. Nawet dla tych, dla których ze względów ekonomicznych nie mogą być na razie perspektywą realną.

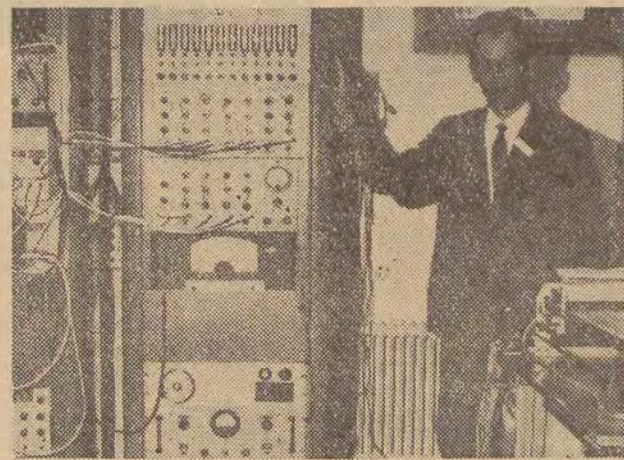
Pamięając już nawet zawodowych złodziei, specjalistów, od demontażu kradzieżnych samochodów, nie można zapominać, że wśród wieloletniej, szeregowej masy posiadaczy praw jazdy (do takich należał Edward H.), nie brak i takich, którzy swe marzenia, by choć raz zasiając za „własną” kierownicą, próbują i będą próbować wprowadzić w czyn. Tym bardziej, że wystarczą tu tylko kilkunasztolotowy wydatek na mały, niepozorny, a tak uniwersalny kluczyk...

Wbrew pozorom (i tytułowi), celem tego felietonu nie jest bynajmniej „instruktaż” dla owych amatorów „codziennej jazdy” (grozi za nią kara więzienia do lat 5), ale zwrocenie na ten „motoryzacyjny” problem uwagi społeczeństwa, przede wszystkim producentom „polskich Mercedesów”. Jeśli koszt własny „Warszawy” (dane z artykułu K. Wołickiego w „Polityce”) wynosi ok. 64.400 zł, a jej cena sprzedaży 120 tys., to można wymagać od producentów przynajmniej dobrego zabezpieczenia tych którzy płacą owe grube tysiące, przed ich niespodziewaną stratą z powodu jednego małego kluczyka. Ostatecznie nie każdy ma ochotę podróżować ze „złym psem” wewnątrz wozu.

JANUSZ KRAJEWSKI

P. S. Wydaje się, że temat ten powinien być nieobojętny, nie tylko dla posiadaczy „Warszaw”, ale również dla PZU, który niejednokrotnie drogo płacić musi za niedbalstwo FSO.

## Ciekawostki ze świata



Zespół naukowców szwedzkich ze Sztokholmu skonstruował robota „OVE II” mówiącego nie tylko swym „ojczystym językiem”, to jest po szwedzku, ale także po angielsku, francusku i rosyjsku.

Na zdjęciu: robot „OVE II” wraz z jednym ze swych „ojców”, inżynierem Arne Risbergiem.

CAF

## Na łódzkich ekranach

### „Mój stary”\*)

To już trzecia pozycja premierowa Dni Filmu Polskiego. Film zapowiadany dość szumnie, jako, że o dziejach i jako, że od długiego czasu Adoif Dymasz znowu na ekranie, w dodatku raczej, jako postać tragiczna niż komiczna.

„Mój stary”, to historia chłopca, który na użytek własny i prześladowanych go kolegów stwarza sobie mit ojca - silacza, przebywającego za granicą. Gdy jednak ojciec wraca okazuje się, że to zrujnowany stary człowiek, opamiętany manią zrobienia interesu.

Janusz Nasfeter, doświadczony reżyser, zyskał sobie już opinię specjalisty od filmów dziecięcych, znawcy psychiki dziecięcej — i to opinii uzasadnioną interesującymi pozycjami filmowymi („Male dramaty”, „Kolorowe porzeczki”). Niestety, tym razem spotyka nas rozczarowanie. Może zbyt w nim zasłabł i dlatego świat dzieci Nasfetera zaczyna być nieprzewidywalny?

Bo aczkolwiek w tym filmie jest trochę nieprzekonywujące, sztuczne, nieprawdziwe. Scenariusz, ma sporo niejasności i to nie tych, które dają wiele do myślenia, czy domyslenia, ale raczej tych, które przeszkadzają w połączeniu poszczególnych motywów w logiczną całość.

Bo gdzie i kiedy rzecz się dzieje, że na uczwicie pracująca kelnerka w kawiarni — matkę Pawła — sypią się duruznaczne uwagi z racji jej zawodu? Gdzie i kiedy dziecko jest tak prześladowane

przez otoczenie za to, że nie ma ojca? Gdzie i kiedy siła fizyczna budzi aż tak zbiorowaty szacunek i sympatię wśród dorosłych? I wreszcie schematyczne pozytywne zakończenie — „nawrócenie” siłacza na drogę cnoty, również nieprawdopodobne, jak cały film.

Zawiodły i dzieci. Może dla tego, że są wrażliwe i nie umiały wyżyć się w nieprawdopodobieństwie, że sztuczne, nierealne, schematyczne okrutne, a przeciwnie, im dziecinny schematycznie i nad wiek mądra i sprawiedliwa. Główny bohater filmu Tadeusz Wiśniewski — dobrze dobrany warunkami zewnętrznymi, ma tak fatalną dykcję (jak i większość dzieci), że znaczna część dialogu jest niezrozumiała.

I wreszcie kilka słów należy się Adoifowi Dymasz, który zbyt rzadko ma możliwość ukazywać swój filmowy talent. Swoją interpretacją trafnie ukazał postać zanikniętego cyrkowca-silacza (mamy ostatnio urządził na cyrku), w którym pogonił za „businessem” — zatębia ludzkie uczucia.

Panoramyczne zdjęcia Jerzego Wójcika, jednego z najlepszych polskich operatorów — interesujące. Choć może obsesja odprawnych podwódek ze śmieśkami zanoża, straszysz już w naszym filmie?

T. WOJ.

\*) Film panoramiczny produkcji polskiej. Scenariusz: Teresa i Janusz Nasfeter. Reżyseria: J. Nasfeter. Zdjęcia: Jerzy Wójcik. Muzyka: Krzysztof Komeda. ZRF „Studio”.

## Zmielone serce tętni...

Niejednokrotnie obserwowano, że serce zabitego zwierzęcia, nawet odciete od reszty ciała, jeszcze jakiś czas kurczy się i zrycza. W laboratoriach Uniwersytetu Kalifornijskiego w USA zmielono w maszynce do mielenia serce zabitego zwierzęcia i po zmieleniu zobserwowano pod mikroskopem, że niektóre komórki, które nie zostały zgniecione w trakcie mielenia, nie przestają się kurczyć i rozkurczać.

Podjęto udaną próbę hodowania takich komórek w odpowiedniej pozycje i stwierdzono, że w dalszym ciągu wykonują ona rytmiczne ruchy w tempie od 10 do 150 razy na minutę.

S. K.

## Artyści bułgarscy w Klubie MPiK

Z okazji święta narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej Klub MPiK „Ruch” organizuje dziś o godz. 19.00 prelekcje o Bułgarii, którą wygłosi Vico Iwanow — dyr. Ośrodka Kultury Bułgarskiej w Warszawie. W części artystycznej wystąpią artyści bułgarscy: Liliana Koszowska — śpiew, Olga Szeftenowa — fortepian, Georgij Bajnow — skrzypce. Na zakończenie film pt. „Ładujemy w Sofii”. Wstęp wolny.

## SPOTKANIE z K. Mackiewiczem

W niedzielę, o godz. 12, popularny artysta łódzki Konstanty Mackiewicz, laureat nagrody państwowej m. Łodzi, wygłosi odczyt pt. „Pomówmy o sztuce”. Odczyt odbędzie się w Muzeum Sztuki przy ul. Włocławskiej 36 z inicjatywą Towarzystwa Przyjaciół Sztuki.

## 93 „Spotkanie z piosenką”

W niedzielę 9 bm. o godz. 11 w sali Młodzieżowego Domu Kultury przy ul. Montuskiej 4a odbędzie się 93 „Spotkanie z piosenką”, na którym Jerzy Sidorowicz przy akompaniamentcie Czesława Majewskiego uczucie Czesława Majewskiego uczucie piosenki Romualda Zielińskiego do słów Zbigniewa Kaszkura „Znowu minął lata jeden dzień”.

W programie imprezy nauka śpiewu, konkursy dla piosenkarzy-amatorów z nagrodami oraz koncert życzeń.

## Jutro „Pod żurawiem”

Klub ZMS „Pod żurawiem” wznawia działalność imprez rozrywkowo-tanecznych, która odbędzie się w niedzielę, 9 bm. o godz. 18 przy ul. Urzędniczej 45. W imprezie wystąpi piosenkarz Jerzy Garniewicz, duet żeński „Hemula” oraz recytator Jerzy Banasiński.



PRO klucze do dobrobytu



## Z okazji Dni Filmu Polskiego

## Wielki konkurs „Dziennika Łódzkiego” CWF MZK Woj. ZK

Nasz konkurs z okazji Dni Filmu Polskiego trwa. Jak już informowaliśmy w okresie września — miesiąca filmów polskich — zamieszczamy na łamach naszej gazety dziesięć fotosek i różnych polskich filmów. Zadaniem uczestników konkursu będzie odgadnięcie tytułu filmu oraz nazwisk przynajmniej dwóch aktorów grających w filmie, z którego zamieszczamy zdjęcie. Między uczestników konkursu, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania na adres: „Dziennik Łódzki” Łódź, ul. Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Konkurs Filmowy”, rozlosowane będą cenne nagrody:

- ZEGAREK NA RĘKĘ
- APARAT FOTOGRAFICZNY
- KOMPLET CHIŃSKI (wiecej pióra i ołówek)
- NAGRODY KSIĄŻKOWE I INNE.

Dziś zamieszczamy piątą z kolei fotosek i kupon konkursowy, który należy wyciąć i nadesłać dopiero po ukazaniu się ostatniego kuponu z nr 10.

Przy NTU 303-04

## W nowym roku szkolnym...

29 rozmów odbyli w czwartek przy NTU 303-04 przedstawiciele Kuratorium Okręgu Szkolnego m. Łodzi: naczelnik działu szkolnictwa ogólnokształcącego — mgr TADEUSZ PODWYSOCKI, naczelnik działu szkolnictwa zawodowego — mgr ZYGMUNT WESTFAL i zastępca kierownika oddziału inwestycji i remontów szkolnych — inż. HENRYK CHOJECKI. Sądząc z tematyki rozmów, zniknęło już na ogół „zapalne” problemy związane z początkiem roku szkolnego: pewien chaos organizacyjny, jaki miał miejsce w niektórych szkołach, pretensje wynikające z mechanicznego czasami włączenia dzieci rodziców pracujących do klas uczących się na drugą zmianę itp. Tym niemniej jednak spraw i tematów było bez liku, co po części odzwierciedla nazwa sprawozdanie ze spotkania.

— Mam córke w II klasie w XIX Liceum. W tym roku nauka ma się rozpocząć po południu. Ani nie można włączyć korepetycji, ani też przyprowadzić dziecka, bo rodzice przebież przed południem pracują.

— W XIX Liceum jest tego rodzaju sytuacja, że ma ono 15 klas. Część więc ze względu na organizacyjnych musi uczyć się po południu. Problem tylko polega na tym, czy czwartej powinną być wśród nich klasa XI. Dyrekcja szkoły wychodziła z założenia, że lepiej dać na zmianę popołudniową klasy starsze, bardziej zdyscyplinowane.

— To może racja. Ale z drugiej strony bardziej niebezpieczne jest, gdy 17-18-letni chłopcy i dziewczęta są przed południem sami w domu. „Chata” — jest, mamy — nie ma... — Będziemy w tej sprawie jeszcze rozmawiali z dyrekcją szkoły i radą pedagogiczną. O ile to będzie możliwe, dokonamy zmian.

— W każdym podręczniku szkolnym jest na końcu spis treści z nazwami lekcji. Czy te nazwy lekcji mogą być użyte jako pytania na egzaminie przejściowym z klasy do klasy w liceum dla dorosłych? — Pytania muszą być redagowane problemowo, przekrojowo i w zasadzie nie powinny pokrywać się z jakimiś jednym tematem lekcyjnym. My się tym zainteresujemy i ewentualnie doradzimy niektórym radom pedagogicznym, jak należy formułować pytania egzaminacyjne.

— Kiedy będzie oddane do użytku liceum przy ul. Zapolskiej? — Przewidujemy, że gdzieś pod koniec br. To jest jedna z przynastu planowanych w tej ścieżce nowych szkół licealnych w Łodzi.

— Tak się jakoś zdarza, że przy różnych okolicznościach dzieci wręczają kwiaty nauczycielom.

W Zasadniczej Szkole Budowlanej przy ul. Czeszochowskiej 36. Jeżeli chodzi o inne kierunki — to sporządzamy w tej chwili w Kuratorium listę kandydatów i będziemy chcieli ich gdzieś skierować. Proszę więc niezwłocznie zgłosić się do Kuratorium — działu szkolnictwa zawodowego. (greb.)

## Łodzianie zjedli 250 ton arbużów

Przy małym wybotce krajowych owoców wielkim powodzeniem cieszyły się importowane arbuzy. Łodzianie zjedli ich 250 ton. Niestety, więcej już w tym roku nie nadejdzie. Spodziewane jest natomiast w okresie od października do listopada otrzymanie dużych ilości bo około 850 ton winogron z Bułgarii, Węgier i Rumunii. Te, które ukazały się ostatnio w sklepach należą do odmian bardzo wczesnych, stąd ich wysoka cena. Odmiany późniejsze będą tańsze.

Przy braku pomidorów, dużym powodzeniem jak nigdy cieszy się papryka. Dotychczas sprzedano jej przeszło 10 ton. (k)

## Nowości na półkach księgarskich

I. Jewdokimow — Lewitan, Kłw, 21 16.  
Autor w sposób prosty i bez pretensjonalny odzwierca życie wielkiego polzajisty rosyjskiego Izaaka Lewitana (1861—1900).  
K. Elwertowski — Szkoła i życie, Iskry, 21 25.  
Ze wspomnień nauczyciela.  
H. Muszyńska-Hoffmanowa — Czupradelko, Wlub, 21 12.  
Dzieje sześciu wiejskich dzieł czat przybyłych do zambrrowskiego kombinatu pracy.

## Nowości dla sportowców i turystów

### —produkują łódzkie Zakłady OS

Z prawdziwą przyjemnością trzeba odnotować fakt, że Zakłady Odzieżowe Sportowej w Łodzi (jedynie tego typu w kraju) wykazują stały, systematyczny postęp, zarówno jeśli chodzi o wzornictwo, jak i jakość produkowanych artykułów. Miarą uznania jest chociażby ostatnio otrzymane pismo Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, w którym kierownicy najwyższej magistratury „królowej sportu” dziękują

łódzkiemu zakładowi za pięknie wykonane dresy wełniane i ortalonowe dla kadry narodowej. Pismo podkreśla również, że dresy te były obiektem ogromnego zainteresowania ze strony sportowców USA i Anglii.

Na zbliżające się jubileuszowe Targi Krajowe w Poznaniu ZOS przygotowują bogaty asortyment nowości. Wszystkich wymienić nie sposób, ograniczymy się więc do omówienia najbardziej atrakcyjnych.

Tak więc sportowców i amatorów turystyki zainteresuje z pewnością skafander „Giewont”, wykonany z ortalonu, z kapturem, który po zwinięciu imituje kołnierzyk. Skafander oprócz kieszeni bocznych, ma dodatkową kieszonkę w lewym rękawie, wszystkie zapinane na zamki błyskawiczne.

Dalej, skafandry turystyczne, bardzo ciepłe, z ciętych włókien stielonowych, pikowane i pokryte ortalonem. Spiwory jedno i dwuosobowe, estetyczne rekawice narciarskie, najmłodszego dzianiny, rozszerzone u dołu, zwężone w kolanach. Wspomnieć także trzeba o pięknych, wielobarwnych swetrach oraz praktycznych i tanich kamizelkach dla motocyklistów. W sumie zakłady przedstawiają na Targach 100 wzorów.

ZOS, które rozpoczęły już nawet eksport swych artykułów m. in. do Ghany i Tunezji, przystąpiły niedawno do produkcji spodni elastycznych bardzo modnych ostatnio na Zachodzie. Niestety, przeszkodził w rozszerzeniu tej produkcji brak przędzy dziewiarzkiej. Może więc problem ten pomoże rozwiązać Zjedn. Przem. Dziewiarskiego? (bin)

## Uwaga — posiadacze psów!

W całej Łodzi rozpoczęły się już obowiązkowe szczepienia ochronne psów przeciwko wściekliznie. Obowiązkowi szczepienia podlegają co rok wszystkie psy, które ukończyły 2 miesiące. Szczepienia odbywają się w następujących punktach: ul. Kopernika 22 (Lecznica Wetery-

## Co dzień niesie?

### „UŚMIECH WARSZAWY” i...



## Jaksztasa

W niedzielę w sali Filharmonii o godz. 15 i 18 wielki koncert rozrywkowy pt. „Uśmiech Warszawy”. Udział biorą: Hanka Bielicka, Violetta Villias, Antoni Jaksztasa oraz zespół rewiwersów znany z Polskiego Radia Bel Tono.

## 1000 dali Antoniego Lindnera

Piękna kolekcja dali Antoniego Lindnera stała się już sławną w całej Polsce, a nawet poza granicami kraju. Pan Lindner otrzymuje listy od miłośników kwiatów z różnych stron świata.



Na zdjęciu: Jan Kudra podziwia dali p. Lindnera

Co roku p. Lindner udostępnia swoją hodowlę wszystkim miłośnikom kwiatów. Tradycyjnym już zwyczajem w tym roku zaprasza wszystkich gości na jutro (9 września) o godz. 17 do swojego ogródka w Rudzie Pabianickiej, przy ul. Patriotycznej 32-36. Niezależnie od tego, w dni powszednie p. Lindner mile widzi wycieczki szkolne. Dojeżdżać tramwajem. Tym samym lub zjazdów do Parku i Mejsa, później spacerkiem do ul. Patriotycznej. Warto skorzystać z zaproszenia. Kas.

## mała ENCYKLOPEDIA

### SLADAMI DAWNEJ ŁODZI

Owczesny burmistrz Łodzi, niejaki Antoni Czarkowski sporządził zestawienie. Była to „Tabela okazująca stan i ilość Gwardzistów w mieście Łodzi powiatu Zgierskiego”. Z tabeli tej wynika, że burmistrz zamierzał przybyć do mundury Gwardii Narodowej 69 mieszczan: 55 chrześcijan i 14 żydów. Było wśród nich 3 szewców, 2 rzemieślników, 1 stielmach, 1 kowal, 1 garniarz, 1 akcyznik, 46 rolników, 4 kramarzy, 3 krawców, 1 piekarz, 1 rzepak, 2 szynkarzy i 1 piwowar.

W porównaniu z zestawieniem listy, znacznie większe trudności nastąpiło zaopatrzenie „gwardzistów” w broń i mundury. Mieszczanie byli wówczas bardzo ubodzy. Nie było dzieło ubdowego, że burmistrz zalać do wymienionej „tabelki” takie stwierdzenie: „wyprojekowane Umundurowania i Uzbrojenia żadnego Magistrat nie może wynaleźć ani się z Miastem ułożyć, gdyż z tym Ludem żadnej rozmowy nie ma, ani naradzania”.

Po długich targach ułożono „Tabelle wszystkich członków, którzy nie należą do Gwardii Miejskiej, a którzy obowiązani będą składkę na Umundurowanie Gwardzistów złożyć”. Zaczęto zbierać fundusze. (c. d. n.)

## Miło o tym pisać

### Uznanie dla „Savoy'u”

Wczoraj przyjechałam z Warszawy na Międzynarodową Konferencję Chemii i Technologii Cukrownictwa. Zostałam zakwaterowana w hotelu „Savoy”, otrzymując pokój na VI piętrze. Następnie zeszłam na dół do kawiarni. I stała się rzecz nieoczekiwana. Do naszego stolika poszedł kierownik hotelu ob. Stefan Rybicki i zapytał, czy zostaliśmy obsługiwani i czy jesteśmy zaдовоłeni z pokoi. Odpowiedziałam, że niezapelnie — bo i wysoko i kolo windy. Kierownik chwile pomyslał, poprosił mnie o klucz do pokoju. Po chwili wrócił i powiedział, żebm zgłosiła się do portierni. I tam otrzymałam klucz do pokoju na I piętrze (śliczny pokój).

Panie Redaktorze. Może sobie Pan wyobrazić, jak byłam zaskoczona ta niespodziewana życzliwość. Bardzo Pana proszę o „publiczne” podziękowanie ob. Stefanowi Rybickiemu, a przy okazji personelowi hotelu „Savoy” za troskę i uśmiech, którymi obdarzają swoich gości. BARBARA JAKUBOWSKA („Gazeta Cukrownicza”)

19 sierpnia około godz. 3.45 konduktorka tramwaju linii „13” wysiadła z wagonu tyłko po to, aby pomóc wladować dość duży wózek dziecięcy nieznanemu pasażerowi. Kiedy pasażer wysiadł przy Dworcu Fabrycznym, konduktorka powtórnie poproszyła mu z pomocą.

## Pewien starszy pan...

W łódzkich kawiarniach znany był jako pan pułkownik. Szatniarze, kelnerzy lokali gastronomicznych kłaniali się niski i z szacunkiem temu starszemu (61 lat) niezwykle elokwentnemu panu, któremu okulary i nobliwa siwizna nadawali wyraz zemytowanego intelektualisty. Na te objawy szacunku nie tylko zresztą ze strony personelu łódzkich knajp, wpływała, oprócz wyglądu pana pułkownika, również i fama uporczywie podszyta, krząca wokół starszego pana. Pan pułkownik ma znajomości. Wszędzie. W kwatunku, w innych wydziałach rad narodowych, w sądach, a nawet wyżej. Zna osobiście Gomulkę i kilku ministrów. I pan pułkownik wszystko może.

Pan pułkownik rzeczywiście miał znajomości. Nie takie oczywiste jak twierdziła umiejętnie konstruowana legenda. Znal z widzenia kilku prokuratorów. Wyjeżdżał na rybki. Tam poznał kilku urzędników. Pan pułkownik poza tym często korzystał z telefonów publicznych, by nie wykręcić numeru rozmawiać z jakimś wybitnym Zygmuntem i Stasiem i imponować słuchaczom. Ta chęć zalampowania nie była krzesłałowo bezinteresowna. Chodziło o to, by przekonać słuchaczy, że on rzeczywiście wiele może. A że nainwycy nigdy nie brak, kilka osób uwierzyło. Za obietnicę zalampowania mieszkanie wziął od jednego z nich ponad 2000 złotych, od jednej pani 5,000 zł za obietnicę przyspie-

szonia zalampowania sprawy o alimenty. Z jednym panem jeździł nawet do Warszawy. Do KC. Zostawiwszy swoją ofiarę na ulicy przed gmachem KC wrócił po chwili. „Towarzysz Gomulka nie może nas przyjąć, bo ma konferencję w Belwederze”. To samo powtórzyło się z ministrem Sroka z gospodarki komunalnej.

Pan „pułkownik”, poza Łodzią „pan sędzia”, skończył jak na razie swoją karierę oszusta. W cywilu jest emerytowanym urzędnikiem kolejowym. I jako emeryt-oszust od powie przed sądem.

Milicja dysponująca niezbitymi dowodami działalności oszusta prosi wszystkich, którzy dali się nabrać o zgłoszenie się w godzinach rannych w pokoju 15 Komendy Dzielnicowej MO Polesie (Zielona 20). Przypominamy: eks-pan „pułkownik” i eks-pan „sędzia” jest niski, szczupły, ma siwe włosy, nosi okulary, mieszka przy ulicy Piotrkowskiej 28. I najczęściej był w „Agawie”.

**KUPON Nr 5**

Tytuł filmu \_\_\_\_\_

Aktorzy \_\_\_\_\_

(nazwisko i adres \_\_\_\_\_)

uczestnika konkursu)



